

**Ks. Krzysztof Bielawny
Gietrzwałd**

Do niepodległości przez Gietrzwałd

Wprowadzenie

W wyniku trzech rozbiorów Polska utraciła niepodległość na 123 lata. Spowodowało to osłabienie wielu ośrodków gospodarczych i kulturowych. Od pierwszych lat po utracie wolności Polacy podejmowali próby budzenia świadomości narodowej wśród ludności polskiej. Działo się to na różnych płaszczyznach, m.in. poprzez: kulturę, organizacje niepodległościowe, działania oświatowe, organizacje religijne, pielgrzymki, czytelnictwo, wydawanie czasopism polskojęzycznych, przypominanie ważnych rocznic z dziejów narodu polskiego. Podejmowano także próby odzyskania niepodległości w sposób zbrojny, wywołując powstania narodowościowo wyzwolenicze, które kończyły się klęską, jak np. powstania listopadowe w roku 1831 i styczniowe w 1864. Skutki działań zbrojnych dla ludności polskiej pod zaborem rosyjskim i pruskim były bardzo smutne. Każde z nich wzmagало u zaborców agresję wobec Polaków. Wywożono tysiącami działaczy politycznych, społecznych i duchownych na Syberię, konfiskowano majątki powstańcom, ograniczano działalność Kościoła rzymskokatolickiego i grekokatolickiego. Emigracja polityczna do Europy Zachodniej i Ameryki pozbawiała Polaków znacznej części inteligencji, rozpoczął się czas wynaradawiania ludności polskiej poprzez wprowadzanie języka niemieckiego czy rosyjskiego do szkół, urzędów czy kościołów. Ograniczano działalność, oświatową, charytatywną czy kulturową zakonów, konfiskując nieruchomości i domy zakonne. Po upadku powstania styczniowego w roku 1864 dla ludności polskiej nastał bardzo trudny czas. Polacy pozbawieni byli przywódców, zaś zaborcy rozpoczęli politykę wynaradawiania. Apatia, beznadzieja i lęk przed kolejnymi represjami ograniczały podejmowanie działań społecznych i politycznych mających charakter propolski. Nastały trudne lata dla ludności polskiej, wielu działaczy wycofało się zupełnie z życia społecznego i politycznego, nad czym dość często ubolewano na łamach prasy polskojęzycznej.

Pielgrzymka Polaków do Rzymu w 1877 r.

Ważnym wydarzeniem w tym trudnym, mrocznym czasie była dla Polaków pielgrzymka do Rzymu z okazji złotego jubileuszu biskupstwa Piusa IX. Uczestniczyło w niej około 600 Polaków. Inicjatorem zorganizowania pielgrzymki był Maurycy hrabia Dzieduszycki, mieszkający we Lwowie¹. Do inicjatywy tej niebawem dołączyli działacze społeczni z Wielkopolski na czele z księciem Adamem Czartoryskim. Z powodów politycznych nie powstała grupa inicjująca wyjazd pod zaborem rosyjskim, choć niewielka grupa z zaboru rosyjskiego uczestniczyła w wyjeździe do Rzymu. Pius IX przyjął pątników

¹ Zob. J. S. Pelczar, Pius IX i Polska, Miejsce Piastowe 1914, s. 238.

polских na audiencji prywatnej 6 czerwca 1877 r. Wygłosił krótkie przemówienie, w którym zawarł propozycję programu narodu polskiego w dążeniu do niepodległości. Ojciec Święty prosił: „(...) by Polacy dążyli do odzyskania wolności w sposób pokojowy, a nie zbrojny”. Przywołał scenę biblijną, kiedy to św. Piotr wyciągnął miecz, by bronić Jezusa. Pan Jezus zganiał św. Piotra. Tak też wzywał Polaków Pius IX, by nie siłą, ale modlitwą wyprasali wolność dla swej Ojczyzny. Ojciec św. wskazał, że największym naszym wrogiem jest grzech. Kończąc przemówienie, papież pobłogosławił Koronie Polskiej, wzywając Polaków do odwagi, cierpliwości i stałości w drodze do niepodległości². Podobne wydarzenie miało miejsce 102 lata później, w roku 1979 w czasie wizyty apostolskiej Jana Pawła II w Polsce. Na Placu Zwycięstwa w Warszawie papież wołał: „Niech zstąpi Duch Twój i odnowi oblicze ziemi. Tej ziemi!”. Na to wezwanie niebawem odpowiedzieli robotnicy, zakładając Niezależny Samorządny Związek Zawodowy „Solidarność”. Na to wezwanie nie odpowiedzieli przywódcy państwowi, ale robotnicy. Podobnie, jak na objawienia Matki Bożej w Gietrzwałdzie nie odpowiedziała arystokracja, szlachta czy intelektualiści, ale polscy chłopcy, „najzdrowsza cząstka społeczeństwa polskiego” – jak pisano bardzo często na łamach prasy polskiej w 1877 r.

Objawienia maryjne w Gietrzwałdzie i ruch pątniczy

Nie trzeba było długo czekać, by Polacy otrzymali konkretne wytyczne w drodze do niepodległości. Trzy tygodnie później, 27 czerwca 1877 r., rozpoczęły się objawienia Matki Bożej w Gietrzwałdzie na polskiej Warmii. Rozmawiała Ona z wizjonerkami w języku dla nich zrozumiałym, czyli po warmińsku. Tak nazywano używany w Gietrzwałdzie język polski z wieloma naleciałościami. W przekazanym orędziu Maryja prosiła o modlitwę, przede wszystkim różańcową, o Msze św., a także wymieniła grzechy, które nas najbardziej

² Zob. Mowa Ojca św. powiedziana do polskich pielgrzymów na posłuchaniu 6. czerwca 1877, „Pielgrzym” 1877, nr 67, z 16 VI. Warto tu przywołać całe przemówienie papieża Piusa IX z 6 VI 1877 r., „Synowie mili! Nie wiele będę mógł do was mówić, gdyż słaby jestem i strudzony, atoli dam Wam choć kilka rad i napomnień, które w Waszym położeniu przydać się Wam mogą. Między licznymi pielgrzymkami, które przybyły do Rzymu, aby pocieszyć Namiestnika Chrystusowego w jego opuszczeniu obecnym – bardzo miłą dla mnie jest pielgrzymka polska, tem miłsza, i tem piękniejsza, że walczyć musiała z tylu przeszkodami i trudnościami, o których nie tu miejsce szeroko się rozwodzić. Dziś na całym świecie Kościół św. walczyć musi i potykać się nieustannie, walka ta i bój wre i w waszych dzielnicach. Aby w niej wytrwać, potrzeba Wam trzech przymiotów: cierpliwości (pazienza), stałości (fermezza) i odwagi (coraggio). Cierpliwości potrzeba, bo do cierpień stworzeni jesteśmy. Stałości, bo ona tylko zwyciężyć zdoła wszystkie prześladowania. Odwagi we wszystkim, aby się nie obawiać pogroźek prześladowców. O te dary prosić będę dla Polski. Nie brakowało pomiędzy Wami ludzi, którzy utrzymywali, jakoby siłą prześladowanie odeprzeć należało; jest to niedobre zdanie, nie dobre dla Polski, która pamiętać powinna, że nie przemocą – jedno modlitwą przemoc odbierać należy. A na stwierdzenie słów moich przytoczę Wam słowa, które Zbawiciel wyrzekł do pierwszego Namiestnika swego, kiedy tenże miecza dobył na obronę jego: *Schowaj miecz twój do pochwy. Mitte gladium in vaginam. Nie siłą przeto, powtarzam raz jeszcze, jedno modlitwą odpierajcie prześladowania, nie zapominając o środkach, które zaleca roztropność. Wierzajcie, że modlitwa uciemięzonego jeśli nie nawróci prześladowcy – to stanie się zarzewiem płonącego na głowie jego. Módlmy się wszelako za prześladowców, aby nie uczuli ciężaru gniewu sprawiedliwego Boga, który jest nieubłaganym sędzią i straszliwie mścić się będzie za uciemięzone syny swoje. (Tu Ojciec św. powstał.) Błogosławię Koronie Polskiej (regno di Polonia) i proszę Boga, aby to błogosławieństwo spłynęło na całą ziemię Waszą. Ku temu celowi starajcie się usunąć przyczynę niedoli Waszej, którą jest grzech, przyczyna wszelkiego prześladowania; przypominam sobie, że mi to pomiędzy innymi powiedział o przyczynie upadku Waszego jeden z generałów polskich, nie tylko na polu bitew waleczny, ale i pobożnością się odznaczający. Błogosławię Wam tu obecnym, rodzinom waszym, błogosławię Wam pod względem doczesnym i wiecznym”.*

niszczyły jako Polaków, m.in. alkoholizm³, rozwiązłość czy pycha⁴. Objawienia maryjne zakończyły się 16 września 1877 r.⁵

Przez pierwsze cztery lata po objawieniach przewinęło się przez Gietrzwałd ponad milion pątników. W roku objawień Gietrzwałd nawiedziło około pół miliona pielgrzymów⁶. W kolejnych dwóch latach ruch pątniczy był znacznie większy niż w roku objawień⁷. Ruch pielgrzymkowy był spontaniczny, nikt nim nie kierował.

W roku objawień, 1877, z każdym dniem ruch pątniczy się wzmacniał. Przybywały tysiące pielgrzymów, bywały dni, że w Gietrzwałdzie gromadziło się 20 tys. osób. Korespondent „Kuriera Poznańskiego” informował czytelników, że osób stanu wyższego prawie wcale nie widział, ale ludu, najzdrowszej części społeczeństwa polskiego było co nie miara. „Wiara tych poczciwych ludzi jest prawdziwie rozrzucająca, nie widzą Matki Boskiej, ale wierzą w jej objawienie”⁸. By lepiej zilustrować ruch pątniczy, w pierwszych dniach września 1877 r. w „Orędowniku” zamieszczono informację: „(...) ażeby mieć pojęcie, ile luda schodzi się do Gietrzwałdu, wiedzieć trzeba, że dnia 6 mb. szło koleją z Iławy ku Gietrzwałdowi 40 wagonów⁹ pełnych ludzi; dnia 7 mb. musiano do jednego

³ Zob. K. Bielawny, Objawienia gietrzwałdzkie a ruch trzeźwości, w: Orędzie gietrzwałdzkie wczoraj i dziś, pod. red. K. Parzych, Olsztyn 2005, s. 49-55.

⁴ Zob. Orędzie gietrzwałdzkie, opr. K. Bielawy, Olsztyn 2017, s. 61-64.

⁵ Zob. Archiwum Archidiecezji Warmińskiej w Olsztynie (dalej AAWO), Acta Generalia der Bischöflichen Curie – die Erscheinungen in Dittrichswalde betr., vol. I 1877 – 1881, s. 407; opracowane na podstawie artykułu - J. Obłąk, Objawienia Matki Boskiej w Gietrzwałdzie. Ich treść i autentyczność w opinii współczesnych (W stulecie objawień) 1877 – 1977, SW 1977 t. XIV, s. 16 – 23; Por. K. Bielawny, Niezwyciężone sanktuarium maryjne w Gietrzwałdzie, Olsztyn 2012, s. 34-35.

⁶ Ks. bp J. Obłąk w swej pracy „Sprawa polska ludności katolickiej na terenie diecezji warmińskiej w latach 1870-1917”, Nasza Przeszłość 1963, t. 18, s. 115; podał liczbę 300 tys. pielgrzymów przybyłych do Gietrzwałdu 1877 r. Informację tę powtórzył ks. W. Piwowarski, Losiery do Gietrzwałdu, Studia Warmińskie 1977, t. 14, s. 159. Informacja ta pojawiła się w Encyklopedii katolickiej, t. 5, Lublin 1989, szp. 1070. Zaś J. Jasiński podaje, że do Gietrzwałdu w 1877 r. przybyło około 200 tys. pątników. Mamy jeszcze wyliczenia statystyczne władz niemieckich opublikowane przez T. Grygiera, Uroczystości gietrzwałdzkie, ich aspekt katolicki oraz polski w latach 1877-1944 w świetle władz wschodniopruskich, SW 1977, t. XIV, s. 280-289. Dane władz niemieckich są niewiarygodne, w 1877 r. miało przybyć do Gietrzwałdu 10270 osób, w 1878 r. 13540 osób, w 1879 r. 14620 osób, w 1880 r. 14500 osób. Dane przekazane przez władze niemieckie obejmowała pielgrzymki zorganizowane, nie uwzględniała pątników indywidualnych. Mimo to dane przekazane przez władze pruskie są niewiarygodne. W rzeczywistości dane przekazane przez informacje prasowe, podają że od kilku do kilkunastu tysięcy dziennie przybywało pątników do Gietrzwałdu w czasie objawień. Ruch pątniczy nasilił się od sierpnia i z każdym dniem zwiększał się aż do zakończenia objawień 16 września 1877 r. Z korespondencji przekazanej nam przez „Goniec Wielkopolski” w 1877 r. wiemy, że do 8 września od początku lipca przybyło 200 tys. pielgrzymów koleją, tyle sprzedano biletów do Biesala. W dniu 8 września zgromadziło się 50 tys. pątników, to łącznie daje nam 250 tys. pielgrzymów. Pozostają jeszcze pątnicy którzy przybywali furmankami i pieszo, szlak pielgrzymi tych osób obejmował przede wszystkim zabór rosyjski. Ta grupa pątnicza przybywała z Mazowsza, Podlasia, Litwy. Ponadto cała rzesza Warmiaków i Mazurów przybywała pieszo albo furmankami. Byli także pątnicy, którzy w pielgrzymkach pieszych szli do Gietrzwałdu z Kujaw czy Wielkopolski a także Pomorza Zachodniego. Ruch pątniczy nie zakończył się 16 września 1877 r., z chwilą zakończenia objawień, pątnicy przybywali w następnych miesiącach.

A zatem, z całą odpowiedzialnością można rzec, że była to liczba około pół miliona osób. W publikacji wydanej niebawem po objawieniach pt. Objawienia Matki Boskiej w Gietrzwałdzie, wyd. II poprawione, Braunsberg 1883, pisano, „Liczba pielgrzymów, którzy od końca Lipca do połowy Września Gietrzwałd zwiedzili, różni różnie podawali, wynosi ona od ćwierć do pół miliona”. Warto tu nadmienić, że w 1877 r. Polaków pod trzema zaborami mieszkało około 10 mln, a zatem pątnicy przybyli do Gietrzwałdu, to 5% ogółu ludności polskiej w tym czasie.

⁷ Zob. J. Jasiński, Świadomość narodowa na Warmii w XIX wieku, Olsztyn 1983, s. 236-237.

⁸ Gietrzwałd, 26 sierpnia, KP 1877, nr 198, z 30 VIII.

⁹ Do jednego wagonu czwartej klasy mogło zmieścić się od 40 do 50 osób, w zależności od liczby bagaży podróźnych. Należy przypuszczać, że pielgrzymi nie posiadali dość dużych bagaży, toteż do jednego wagonu mogło zmieścić się nawet 70 osób.

pociągu 2 lokomotywy przypiąć. W tych dwóch dniach przybyło do Gietrzwałdu około 7000 ludzi. Wszystkie koleje w tamtej stronie są obłożone pielgrzymami, takiego rozgłosu nabrały cudowne zjawiska w Gietrzwałdzie, między ludem polskim”¹⁰. Drugie tyle, a może i więcej każdego dnia przybywało w pielgrzymkach pieszych i furmankami z różnych stron Polski. Potwierdza to wybitny historyk ks. Walerian Kalinka¹¹, w swej publikacji pt. „Najśw. Maryja Panna w Gietrzwałdzie” wydanej w 1878 r. nakładem księgarni katolickiej dra Władysława Miłkowskiego. We wstępie czytamy: „(...) przez miesiąc sierpień i początek września r. z. (1877 r. – przyp. aut.) tłumy ludu przyciągały na to miejsce z różnych stron dawnej Polski: z Prus wschodnich, Pomorza i wielu powiatów Księstwa Poznańskiego, ze Szląska i Czech; nadchodziły też kompanije po dwieście i trzysta ludzi z Królestwa, a nawet Litwy. Z dniem każdym rosły pielgrzymki; w ciągu sierpnia bywały dni, w których liczono po dziesięć, piętnaście i dwadzieścia tysięcy przybyłych. (...) Oczywiście, najwięcej chłopów, lecz widziano też i wyższe klasy i niemało duchowieństwa. Natłok pielgrzymów był tak wielki, że na kolei żelaznej odmawiano biletów; bez biletów zapełniano wagony, ale i wagonów nie stawało i pociągi nastarczyć nie mogły owym tłumom śpieszącym do miejsca, którego dotąd nawet z imienia nie znano – do Gietrzwałdu”¹².

W roku 1878 w uroczystość Narodzenia NMP do Gietrzwałdu przybyło około 70 tys. pątników¹³. Najliczniejszą grupą społeczną wśród pielgrzymów byli włościanie. Największą grupą byli pątnicy z Królestwa Polskiego i z Litwy, a nawet z głębokiej Rosji¹⁴. Dawali oni piękny przykład swej pobożności, w czasie drogi śpiewali godzinki, pieśni polskie i odmawiali różaniec. Księży do Gietrzwałdu przybyło około 50, wielu z nich przyjechało z dość daleka. Przybywano do Gietrzwałdu przez kilka dni przed głównymi uroczystościami, by w ciszy spędzić czas na modlitwie. Dość liczna grupa pątników z Wielkopolski do Gietrzwałdu wyruszyła w sobotę¹⁵. „(...) Główny zastęp pątników wyruszył w sobotę pociągiem rannym i południowym. Po drodze na każdej stacyi przyłączały się znaczne gromady, które na setki było można liczyć. Pociągi wiozące pielgrzymów były niezmiernie długie, ciągnięte przez dwie lokomotywy; do Torunia mogło wszystkich pątników przybyć około 20 000; od Torunia zaś jadąc widziałeś na każdej stacyi coraz liczniejsze gromady czekające na zabranie do świętego miejsca. (...) Wszyscy włościanie nasi budowali swoją pobożnością, a całą drogę słyszałeś ustawicznie śpiewy pobożne: godzinki, różaniec i pienia nasze polskie. Te śpiewy przez cały czas odbijały się o nasze uszy, bo i na miejscu i z powrotem nie ustawały”¹⁶. Pątnicy pielgrzymujący do Gietrzwałdu dość często słyszeli z ust kapłanów i innych pielgrzymów, a także wyczytywali w prasie polskojęzycznej, że Maryja: „(...) przemawiała dźwięcznym głosem, tak że się dziwiły uprzywilejowane osoby, żeśmy tej mowy nie słyszeli, a mówiła tak pięknie po polsku, jak tu na ziemi mówią, podług orzeczenia wizyonerek”. Dość często powtarzano, jaka to łaska dla opuszczonych Polaków, którym język wszędzie rugują, a Królowa nieba i ziemi tym językiem do nas przemawia¹⁷.

¹⁰ Z Gietrzwałdu, „Orędownik” 1877, nr 109, z 15 IX.

¹¹ Żył w latach 1826-1886. Ukończył filozofię i prawo na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie w 1845 r. Uczestniczył w powstaniu krakowskim w 1846 r. w 1868 r. wstąpił do zgromadzenia zmartwychwstańców, w 1870 r. otrzymał święcenia kapłańskie. Ostatnie lata swego życia spędził we Lwowie. Autor wielu prac naukowych, przede wszystkim historycznych.

¹² W. Kalinka, Najśw. Maryja Panna w Gietrzwałdzie, Kraków 1878, s. 5-6.

¹³ W Częstochowie na Jasnej Górze w uroczystościach odpustowych 8 września 1878 r. uczestniczyło około 130 tys. pielgrzymów. Zob. Wiadomości potoczne, „Pielgrzym” 1878, nr 111, z 24 IX; Por. Z Częstochowy, Orędownik 1877, nr 119, z 3 X.

¹⁴ Zob. J. Obłąk, Objawienia w Gietrzwałdzie, s. 34.

¹⁵ Z Gietrzwałdu, „Niedziela” 1878, nr 208, z 22 IX.

¹⁶ Ibidem.

¹⁷ Ibidem.

„Goniec Wielkopolski” donosił, że na kilka dni przed uroczystością Narodzenia NMP w 1879 r. do Gietrzwałdu przybywały tysiące pielgrzymów. O bardzo licznie przybywających pątnikach pisano już we wcześniejszych korespondencjach, na przykład jak ta z 5 września: „Już wczoraj i przedwczoraj bardzo wielu pielgrzymów do Gietrzwałdu przybyło, a dziś tysiące się ich gromadzą. Także z zagranicy przybyło kilka kompanii. We wieczór po ciemku około godziny 9.00, z poza gór gietrzwałdzkich dał się słyszeć przybliżający się śpiew, poczem spostrzeżono liczne jarzące się światełka. Wybiegliśmy – aż tu wchodzi do wsi wielka kompania ze śpiewem *Bądź Królowa pozdrowiona*, a za każdą zwrotką ktoś z pomiędzy zebranych na przodzie idący, zadzwonił dzwonkiem”. Dalej korespondent opisuje przebieg wejścia pątników na cmentarz i przywitanie się z miejscem świętym: „Na czele tej kompanii niesiono z jakie 50 wielkich jarzących się świec. Szli sformowani w szeregi bardzo długim łańcuchem, bo było do trzech tysięcy ludzi. Gdy pierwsi weszli już na cmentarz i pod klon, to ostatni dopiero do wsi wchodzili. Raptem rzucili się wszyscy krzyżem na ziemię i wszczął się między nimi wielki jęk, żale i modlitwy do Matki Najświętszej, i długo się uspokoić nie mogli. Na cmentarzu kończono odmawianie Różańca. Powiadali ci pielgrzymi z zagranicy, że jutro i pojutrze jeszcze wiele więcej tu dotąd przybędzie”. Relację kończy wzmianka, że za pątnikami jechały wozy wiozące bagaże pielgrzymów¹⁸. W 1879 r., w uroczystość Narodzenia Najświętszej Maryi Panny, do Gietrzwałdu przybyło około 80 tys. pielgrzymów¹⁹.

Warto tu nadmienić, że pielgrzymi to przede wszystkim włościanie spod trzech zaborów. Nie angażowali się w powstania, choć zapraszano ich do udziału w walce zbrojnej²⁰. Ale odpowiedzieli w sposób spontaniczny, przybywając w kompaniach do miejsca objawień maryjnych, do Gietrzwałdu. Przybywali oni z różnych stron nie istniejącej Polski: z Pomorza, z Mazowsza, Śląska, z Wileńszczyzny, Małopolski, Wielkopolski i Galicji, a także spoza granic Polski. Orędzie gietrzwałdzkie docierało pod strzechy domostw Polaków²¹.

Polacy, zamiast miecza, otrzymali do rąk różaniec, poprzez który wypraszały wiele łask. Jeśli każdy z pielgrzymów dotarł z orędziem do kolejnych pięciu osób, to można z całą odpowiedzialnością wskazać, że orędzie Matki Bożej z Gietrzwałdu dotarło do 5 mln Polaków. I działało to w czasie, kiedy Polacy mieszkający w trzech zaborach liczyli około 10 mln obywateli²². Ta ogromna armia modlących się na różańcu realizowała program nakreślony 6 czerwca 1877 r. przez Piusa IX, program powrotu do niepodległości Polski.

Próba ośmieszenia wydarzeń gietrzwałdzkich

Od pierwszych dni objawień maryjnych w Gietrzwałdzie środowiska liberalne i prasa niemieckojęzyczna podjęły próbę zdyskredytowania tych wydarzeń. Starano się wszelkimi metodami podważyć ich prawdziwość, czy też zdrowie wizjonerek. Bardzo często podważano autorytet miejscowego księdza proboszcza Augustyna Weichsła, oskarżając go o malwersacje finansowe czy kłamstwa. Starano się osłabić ruch pątniczy różnymi sposobami.

¹⁸ Gietrzwałd, w Piątek dnia 5go Września, „Goniec Wielkopolski” (dalej GW) 1879, nr 206, z 10 X.

¹⁹ Gietrzwałd, 11 września, GW 1879, nr 210, 14 IX.

²⁰ Zob. P. Wandycz, *Orientacja rosyjska w polskiej walce niepodległościowej*, Zeszyty Historyczne, z. 51, Paryż 1980, s. 61.

²¹ Zob. H. Koźmiński, *Przesłanie z Gietrzwałdu*, Warszawa 2017, s. 52.

²² Zob. M. Żyrowski M., *Dziewiętnastowieczna rodzina polska*, Roczniki Socjologii Rodziny 2000, t. 12, s. 176.

Między innymi starano się ośmieszyć ks. proboszcza A. Weichsła, podając nieprawdziwe informacje. Wrogowie wiary katolickiej, pisał korespondent „Kuriera Poznańskiego”, stawiają pielgrzymom wiele przeszkód: „(...) udającym się na miejsce objawienia pątnikom na dworcach rozmaite przeszkody czynią i rozpuszczają pomiędzy nich najniedorzeczniejsze baśnie. Tak słyszałem z ust wiarogodnego człowieka na dworcu w Łławie, że mówiono, iż na próżno idą do Gietrzwałdu, bo tam już księdza nie ma, gdyż proboszcz, zabrawszy z sobą całą kolektę, wynoszącą 10 000 talarów (!), uciekł do Ameryki”. Dziennikarz konkluduje swoje spostrzeżenia słowami: „(...) miałem przyjemność poznać tego czcigodnego męża, którego cnoty prawdziwie kapłańskie ponad wszelką potwarz stawiają”. Ks. proboszcz Weichsel mimo, że był Niemcem, dość dobrze władał językiem polskim, był zatroskany o swych parafian i pielgrzymów, których tysiące przybywało codziennie do Gietrzwałdu²³. Kolejne fałszywe informacje o ks. Weichsle i cudownych objawieniach pojawiły się po zakończeniu objawień. Pielgrzym udający się do Gietrzwałdu, wstąpił w Łławie na posiłek, pytano go, czy to prawda, że: „(...) z gietrzwałdzkich skarbów pieniądze posyłają Turkowi na wojnę? Czyście oszaleli – powiedziałem – wszak X. Weichsel już raz uciekł z temi pieniędzmi do Ameryki, a teraz znów wysyłacie takowe Turkowi? Ręka sprawiedliwego raz was dosięgnie za to wszystko!...”. Autor listu dodał: „(...) sam diabeł więcejby kłamać nie mógł”. „Mówiono jeszcze o innych wymyślonych rzeczach, ale ich opisywać na łamach prasy katolickiej nie wypada” – dodał pielgrzym²⁴.

Władze administracyjne z czasem podejmowały wielokrotnie próbę utrudniania pielgrzymom przybycia i pobytu w Gietrzwałdzie. Duchowni, służący tu pomocą duszpasterską, bardzo często byli sądzeni i karani grzywnami, a ks. proboszcz A. Weichsel był nawet kilkakrotnie więziony. Wielu księży stawało przed sądem olsztyńskim tylko dlatego, że w Gietrzwałdzie głosili kazania, spowiadali pielgrzymów czy służyli pomocą ks. proboszczowi A. Weichsłowi, przed sądem stanął ks. dziekan z Biskupca Warmińskiego Edward Hermann, ks. Antoni Wyderkowski z Samokłęk pod Nakłem²⁵. Zaś ks. A. Weichsel wielokrotnie był sądzony i przebywał w olsztyńskim areszcie, zarówno w 1877 r., jak i w latach następnych²⁶. Ks. Weichsel za każdym razem bronił swych współbraci kapłanów. Próbowano różnymi sposobami zmusić ks. Augustyna, by wystąpił przeciwko księżom, jednak nigdy tego nie uczynił. Dwunastego listopada 1877 r. kolejny raz ks. Augustyn był osadzony w więzieniu. Prosto z sądu poszedł do więzienia. „Gdy go prowadzono z ratusza na tak zwaną *Bramę Wartenburską* do więzienia, postępowało za nim wiele ludzi i dwóch miejscowych wikariuszów – i wszczął się wielki płacz”. Ks. proboszcz gietrzwałdzki kroczył z wielkim spokojem ducha i z uśmiechem na twarzy. Wieść o uwięzieniu księdza rozeszła się po Gietrzwałdzie i okolicy lotem błyskawicy. Wieczorem w czasie modlitwy różańcowej w kościele gietrzwałdzkim słychać było płacz i szlochanie. Nabożeństwa odprawiane były każdego dnia, ale bez kapłana. „Świece na ołtarzu zapalają, mszał położą, chłopcy kłęczą i odśpiewają to, co im się we mszy odśpiewać należy, a organista na chórze śpiewa pieśni

²³ Z nad Wisły, 6 września, „Kurier Poznański” (dalej KP) 1877, nr 207, z 11 IX; Por. Listy od przyjaciół Pielgrzyma, „Pielgrzym” 1877, nr 106, z 18 IX; Zob. Z Gietrzwałdu, „Orędownik” 1877, nr 109, z 15 IX.

²⁴ O Gietrzwałdzie, „Pielgrzym” 1877, nr 134, z 22 XI.

²⁵ Warmia, „Pielgrzym” 1877, nr 135, z 24 XI; Zob. Kronika Kościelna, „Pielgrzym” 1879, nr 47, z 26 IV; Zob. X. Wyderkowski, „Pielgrzym” 1879, nr 52, z 10 V; Zob. Wiadomości potoczne, GW 1877, nr 221, z 22 XI.

²⁶ Zob. Ks. Weichsel i jego obrona. GW 1877, nr 222, z 23 XI; Walka rządu z Kościołem, „Orędownik” 1878, nr 117, z 28 IX; Z Warmii, 10 lutego 1878, „Pielgrzym” 1878, nr 22, z 19 II. w pierwszych dniach maja 1878 r. ks. A. Weichsel stanął przed sądem, za wybudowanie kapliczki objawień. Nałożono karę 54 marek i 30 fenigów. Zob. Z Gietrzwałdu, 6 maja 1878, „Pielgrzym” 1878, nr 61, z 28 V; Zob. Gietrzwałd, 22 września 1878, „Pielgrzym” 1878, nr 112, z 26 IX; Zob. Warmia, „Pielgrzym” 1879, nr 15 z 8 II; Zob. Warmia, „Pielgrzym” 1879, nr 27, z 8 III; Zob. Gietrzwałd, 15 marca 1879, „Pielgrzym” 1879, nr 31, z 18 III; Gietrzwałd, dnia 1. maja 1880, „Pielgrzym” 1880, nr 52, z 6 V.

mszalne”. Po kilku dniach pobytu w więzieniu, 17 listopada 1877 r. ks. Weichsel opuścił więzienie²⁷.

Ks. A. Weichsel miał w więzieniu złożyć świadectwo przeciwko ks. Karau i innym duchownym, a odpowiadając sądowi w Olsztynie, pisał: „(...) do złożenia świadectwa w sprawie śledczej przeciw ks. Karau i towarzyszom nie powinienem być zmuszany. I. Mocą § 18. rozporządzenia dotyczącego ustnego i publicznego postępowania w sądach przysięgłych i w sprawach śledczych (z dnia 3go Stycznia 1849go r.), niedozwolone są wszelkie środki przymusowe, za pomocą których oskarżony miałby być zmuszany do jakiegokolwiek zeznania). (...) Niedozwoloną jest, używać przytem środków dozwolonych do wymuszania zeznania, przez któreby same siebie oznaczyła jako winna karygodnego czynu”. Ks. Weichsel przywołuje w piśmie wyrok najwyższego trybunału z 5 kwietnia 1854 r. w sprawie przeciw Orthmannowi i z 21 września 1877 przeciw Günzerowi. Ostatecznie ks. Weichsel został zwolniony z więzienia²⁸, ale postępowanie karne toczyło się dalej.

Owoce objawień gietrzwałdzkich

Renesans bractw różańcowych

Objawienia Matki Bożej w Gietrzwałdzie przyczyniły się do odrodzenia religijnego w Polsce i na Warmii. Echa objawień dotarły także poza granice nie istniejącej Polski, co stało się impulsem do popularyzacji modlitwy różańcowej. Powstawały bractwa różańcowe, bractwa trzeźwościowe, a nawet pod wpływem orędzia gietrzwałdzkiego w wielu parafiach w czasie misji świętych organizowano „pogrzeb butelki po wódce”. To dawało impuls do podejmowania trzeźwości na wiele lat albo na całe życie.

Młodzież zaczęła sięgać do modlitwy różańcowej. Na łamach „Pielgrzyma” czytamy: „(...) odkąd w Gietrzwałdzie Matka Boska, Królowa nasza, objawia, rozpowszechnia się i w naszej dzielnicy, w Prusach Zachodnich, coraz bardziej nabożeństwo różańcowe. Ale też trzeba było i częstszego nawoływania tej Opiekunki różańca św., byśmy gorliwiej i częściej brali różaniec do ręki i bardziej go polubili”. Do tej pory panował wstręt do tego nabożeństwa różańcowego, w kościołach odprawiano je bardzo rzadko, zamożniejsi i bardziej wykształceni wstydzili się tej modlitwy. „Koronkę różańcową, jeśli się widziało, to tylko u dziadów, żebraków i u starszych babć, i to nie u wszystkich” – dodaje autor tekstu²⁹.

²⁷ Z Gietrzwałdu, GW 1877, nr 229, z 1 XII; Zob. Listy do „Niedzieli”, „Niedziela” 1877, nr 166, z 2 XII.

²⁸ Ks. Weichsel i jego obrona, GW 1877, nr 222, z 23 XI.

²⁹ Nieco o Różańcu, „Pielgrzym” 1878, nr 101, z 31 VIII. Na łamach „Pielgrzyma” czytamy: „(...) Panował bowiem w naszych okolicach aż do dni ostatnich wstręt jakiś do tego nabożeństwa, iż rzadko bardzo rzadko je odprawiano. Zdaje mi się, że nie przesadzam wcale twierdząc, że dotychczas wszyscy, co do zamożniejszych się liczą, i to wszyscy prawie bez wyjątku, wstydzili się tego sposobu modlenia się, i w tem nawet nie pominę się z prawdą, jeżeli powiem, że w kościołach nie widuje się różańca lub koronki (...) Wytłómaczyć można bodaj sobie ten objaw pożyciem naszym wśród protestantów, którym różaniec najnudniejszą jest w świecie modlitwą, iż tylko śmiech szydęczy na usta im wywołuje. Jakoż znaną jest rzeczą, że pastor luterski chcąc odstraszyć królową Bawaryi od nawrócenia na łono Kościoła katolickiego, groził jej właśnie tem, że będąc katoliczką z innymi będzie odmawiał różaniec. Inną przyczyną tej

Przywołał swój pobyt w mieście akademickim, poza Prusami. A będąc w kościele widział wielu ludzi modlących się na różańcu. „(...) tu właśnie mię uderzyło, iż u każdego prawie z nich zobaczyłem różaniec. Klęcząc na krzeselku, ław tam bowiem nie ma, trzymali w ręku różaniec, iż całkiem się spuszczał po za krawędź krzesła i każdemu z obecnych był widocznym. Odmawiali go więc ludzie będący w wiośnie życia, nie podeszli starcy, i to publicznie, a nadto tacy, którzy słusznie do wykształceńszych się zaliczają”. W miasteczku akademickim wydawano pismo poświęcone tematyce różańcowej. W jednym z numerów ukazał się obszerny artykuł poświęcony objawieniom Matki Boskiej w Gietrzwałdzie. Autor konkludował: „(...) jeśli w cudzej krainie zagrzewają się do nabożeństwa różańca św. opisaniem tychże objawień, jakżeż nie mamy my brać się do nabożeństwa różańca św., my, nad którymi błogosławiąca ręka osobiście obecnej Matki Boskiej już tak często zawisała, która znając najlepiej nasze prawdziwe dobro tak gorąco nam poleciła różaniec?”. Kończąc, zachęca do modlitwy różańcowej, wołając, że przeminął wstyd człowieka trzymającego różaniec w swych rękach³⁰.

Matka Boża w pierwszych słowach skierowanych do wizjonerek w Gietrzwałdzie prosi o modlitwę różańcową: „Odmawiajcie codziennie różaniec”. Ostatnia prośba, którą kieruje do wiernych brzmi: „Odmawiajcie gorliwie różaniec”. Korespondent „Gońca Wielkopolskiego” informuje czytelników, że musi się ta modlitwa podobać Matce Bożej, skoro o nią prosi. Toteż należy odmawiać ją gorliwie, by wyprosić wiele łask u Matki Bożej. Dodał także, że w Gietrzwałdzie odmawiają i nadal odmawiać będą różaniec w kościele. Ponadto podzielił się swymi spostrzeżeniami podczas pobytu w okolicach Gietrzwałdu. Otóż przechodząc przez pobliską miejscowość Nagłady, spotkał kilka dziewcząt przy kapliczce klęczących i odmawiających różaniec. Podobną scenę widział w Sząbruku³¹.

Bł. o. Honorat Koźmiński w 1878 r., a więc rok po zakończeniu objawień Matki Bożej w Gietrzwałdzie, w skierował swoisty apel do narodu polskiego: „(...) na takie wezwanie zaiste cała Polska powinna by się wpisać do Różańca, a przynajmniej zobowiązać się do jego odmawiania. Nie powinno się znaleźć jednej duszy, która by się usuwała od tego. Nie byłibyśmy tej Matki dziećmi prawymi, gdybyśmy Jej rady i żądania nie spełnili. Nie zasłużylibyśmy się nazwać dobrymi Katolickiego Kościoła synami, gdybyśmy tego jednego przez Jego Opiekunkę wskazanego ratunku udzielić mu zaniechali. Nie okazalibyśmy się dobrymi tego kraju dziećmi, gdybyśmy zostali nieczułymi na jego widok i niedbałymi w niesieniu pomocy, na jaką zdobyć się możemy”³². O. Honorat z całą mocą swego posłannictwa kapłańskiego zachęcał Polaków do sięgnięcia po modlitwę różańcową, która zawsze była w dziejach narodu polskiego pomocą i ratunkiem. Gdy zapominano o tej modlitwie, zawsze przychodził upadek narodowy, na co wskazał o. Honorat³³.

Objawienia gietrzwałdzkie stały się zarzewiem odrodzenia moralnego, religijnego i duchowego wielu Polaków. Tak to wyraził proboszcz gietrzwałdzki ks. A. Weichsel w listach w 1879 i w 1882 r.: „(...) wśród wszystkich mówiących po polsku radosne postępy czyni

opieszności w odmawianiu różańca jest ta, iż zwykle po kościołach modlą się na nim tacy tylko, którzy czytać nigdy się nie nauczyli, a koronka w ręku człowieka, posiadającego nadto zdrowe oczy, była dowodem, że tenże na książkę modlić się nie umie. Dla tego to dawniej każdy, który choć trochę czytać się poduczył, z pewną dumą do kościoła brał książkę i z biedą i wolno nadzwyczaj, nim się na pamięć nauczył, czytywał. Przynam się, że znam ludzi, którzy wieczorem w domu codziennie koronkę odmawiają, i myślę, że takich nie mała jest liczba, lecz czemu nie czynią tego publicznie? Dlatego ukrywanie różańca zdziwiło mnie”.

³⁰ Nieco o Różańcu, „Pielgrzym” 1878, nr 101, z 31 VIII.

³¹ O Gietrzwałdzie, GW 1877, nr 187, z 12 X.

³² H. Koźmiński, Przesłanie z Gietrzwałdu. Chwała Jezusowi poprzez Maryję Niepokalanie Poczętą, Warszawa 2017, s. 48.

³³ Ibidem, s. 49.

szczególnie zapał do modlitwy i Bractwo wstrzemięźliwości”. Częste zachęty do modlitwy różańcowej i wstrzemięźliwości okazały się owocne dla mieszkańców Warmii i Polaków z różnych stron nie istniejącej Polski. Tak o tym pisał proboszcz gietrzwałdzki: „(...) wszyscy wyrzekają się tu wódki i przyrzekają zawsze modlić się na różańcu. (...) Miliony modlą się na różańcu, przez co utwierdzają się w wierze katolickiej i ogromna ilość pijaków wyrwana została z doczesnej i wiecznej zguby. W tym widzę najlepszy dowód autentyczności objawień”³⁴. Dalej dodał, że wśród młodzieży można było zauważyć czystość życia, wzrost powołań zakonnych i kapłańskich, nawrócenia i konwersje, a także coraz częstsze przystępowanie do sakramentów św. Ks. bp J. Obłąk dodał, że z Gietrzwałdu wyszło odrodzenie życia religijnego, moralnego i duchowego nie tylko w diecezji warmińskiej, ale także poza jej granice³⁵. Dotarło bowiem do najdalszych krańców nie istniejącej Polski.

Objawienia gietrzwałdzkie dały impuls do powstania nowych zgromadzeń zakonnych, wlały nowego ducha w kapłanów i społeczeństwo polskie³⁶. Proces odnowy życia religijnego trwał przez długie lata, a był realizowany w rodzinach polskich i parafiach katolickich.

Budzenie świadomości narodowej

Wydarzenia gietrzwałdzkie stały się pokojową rewolucją duchową z jednej strony, a z drugiej dały impuls na niespotykaną skalę do budzenia świadomości narodowej wśród pielgrzymów przybywających do Gietrzwałdu. Pątnicy poznawali orędzie Matki Bożej, ale dowiadywali się także, że Matka Boża z wizjonerkami mówi po polsku. Ta informacja docierająca do pątników, wyzwalała w nich wiele pytań o naród i dzieje tej wspólnoty w przeszłości. To wyzwalało w Polakach będących w Gietrzwałdzie chęć poznawania dziejów Polski, żywotów świętych polskich czy wspaniałych opisów z przeszłości Polski. W tym trudnym czasie upokorzenia przez zaborców Polacy w Gietrzwałdzie powstawali z kolan, odzyskując ducha i swą tożsamość narodową.

Na łamach prasy polskiej pojawiają się słowa otuchy dla udręczonych zaborami Polaków, a także apele o gorliwą modlitwę do Boga Ojca i do Tej, która objawiła się w Gietrzwałdzie: „(...) zwracam się do braci Polaków. Polacy katolicy! Których wiekowa niedola gniece, których opuścili wszyscy możni na świecie, a nad którymi bardzo wielu pastwi się – a tylko Bóg i Niepokalanie poczęta Najśw. Marya Panna i Ojciec św. nami się opiekują – módlmy się gorąco do tej Pocieszycielki naszej, a przyjdą nam lepsze czasy”³⁷. W podobnym tonie kilka dni wcześniej odezwa do Polaków pojawia się w „Gońcu Wielkopolskim”. W numerze piątkowym, z 24 sierpnia 1877 r., pisano: „(...) tu z Gietrzwałdu, wioski na wskroś polskiej, leją się nowe skarby i nowe pociechy do tak okrutnie ciemnionej Kongresówki i Litwy. Czyż to nie cuda Opatrzności? – Czy to nie nowe dowody, że Boże zmiłowanie blizkie?”. Autor tekstu apeluje do Polaków: „(...) Rodacy! padajmy na twarz przed miłosierdziem Bożym.

³⁴ Ibidem, s. 35.

³⁵ Ibidem.

³⁶ Zob. L. Balter, Gietrzwałd – Polskie Lourdes?, w: Maryjne orędzie z Gietrzwałdu, pod. red. J. Jezierskiego, K. Brzozowskiego, T. Siudego, Częstochowa-Gietrzwałd 2003, s. 101-103.

³⁷ Zjawiska w Marpingen, Metten i Gietrzwałdzie, „Pielgrzym” 1877, nr 99, z 1 IX; Zob. Z Gietrzwałdu i Marpingen, GW 1877, nr 153, z 1 IX; Zob. „Katolik” 1877, nr 36, z 6 IX; Por. „Niedziela” 1877, nr 155, z 16 IX.

Korzymy się w prochu – pokutujmy i czynmy owoce pokuty”. Ostrzega, że przyjdzie jeszcze ucisk i prześladowanie, ale to wszystko niebawem się skończy³⁸.

W kolejnym tekście odnajdujemy krótki wiersz wzywający Polaków do odnowienia przymierza z Panem Bogiem, ale także do podjęcia pokuty.

*Ciesz się Polsko ukochana,
Bo znajdziesz łaskę u Pana.
Lecz pokutuj, módl się szczerze
I odnów z Bogiem przymierze³⁹.*

Co rusz pojawiają się także informacje w prasie o wydanych wyrokach śmierci na Polakach, o aresztowaniach działaczy społecznych, o pozbawieniu duchownych prawa głoszenia Słowa Bożego, o konfiskacie majątku, przede wszystkim w Kongresówce, ale podobnie działo się także pod zaborem pruskim⁴⁰. By podtrzymać na duchu umęczonych i sponiewieranych Polaków, nieznaną autor zamieścił na łamach „Pielgrzyma” pelplińskiego z 2 września 1877 r. korespondencję z Gietrzwałdu, w której przywołał niedawno udzielone błogosławieństwo Ojca św. skierowane do Polaków. Poprzedzając je krótkim opisem błogosławieństwa otrzymanego z rąk Matki Bożej w Gietrzwałdzie. „O zaiste! Co to za łaska od najmiłosierniejszego Boga i jego najdobrotliwszej Matki przeczystej Dziewicy Maryi odebrać z tych najświętszych Jej i przebłogosławionych rąk błogosławieństwo dla nas mizernych robaków, wzgardzonych i poniewieranych od świata Polaków! I któżby się o to błogosławieństwo nie starał i o nie nie ubiegał!?”⁴¹. W dalszej części korespondencji przywołuje radosne chwile, jakie Polaków spotkały w Rzymie, w czasie spotkania z Ojcem Świętym, Piusem IX 6 czerwca 1877 r.: „Nie rozpaczaj, katolicka Polsko! Bo namiestnik Chrystusowy, Ojciec święty w Rzymie niedawno swoją świątobliwą prawicą błogosławił tobie i składając i wznosząc świątobliwe swoje dłonie ku niebu, błagał i błaga dla ciebie zmiłowania Bożego! A Jego święte błogosławieństwo i pokorne błagania nie zostaną bez skutku”⁴². W dalszej części korespondencji nieznaną autor wlewa ducha w Polaków, dając im nadzieję, jaką daje Maryja, która przysłała z nieba do Gietrzwałdu. Czytamy: „(...) Nie rozpaczaj dotąd nieszczęśliwa, a odtąd uszczęśliwiona katolicka Polsko! Bo gdy Maryja Niepokalanie Poczęta jest z tobą, któż przeciw tobie? Nie rozpaczaj Polsko, bo zmiłowanie Boże jest bliskie”. Dalej korespondent odwołuje się do historycznej Warmii, o której miałyby świat zapomnieć, a jednak tak się nie stało, bo zmiłowanie Boże pozwoliło na nowo odkryć ten zakątek ziemi. Zakątek, który leży na pograniczu katolicko-protestanckim. Autor prosi, by orędzie od Królowej Niebios przyjąć w pokorze, bo największym wrogiem jest grzech pychy⁴³.

W podobnym tonie kilka dni wcześniej na łamach „Kuriera Poznańskiego”, 30 sierpnia 1877 r., jeden z pątników gietrzwałdzkich rozpoczynał swą korespondencję słowami:

³⁸ Marpingen i Gietrzwałd, czyli *We dwa ognie*, GW 1877, nr 146 z 24 VIII.

³⁹ N. Panna w Gietrzwałdzie. Wyjątki z „Pielgrzyma” (Dokończenie), GW 1877, nr 148 z 27 VIII.

⁴⁰ Zob. *Ziemie polskie*, „Pielgrzym” 1877, nr 101, z 6 IX.

⁴¹ Z Warmii, 2 września 1877, „Pielgrzym” 1877, nr 101, z 6 IX; Zob. N. Panna w Gietrzwałdzie. Wyjątki z „Pielgrzyma”, GW 1877, nr 157, z 6 IX.

⁴² Z Warmii, 2 września 1877, „Pielgrzym” 1877, nr 101, z 6 IX. Zob. *Mowa Ojca św. powiedziana do polskich pielgrzymów na posłuchaniu 6. czerwca 1877*, „Pielgrzym” 1877, nr 67, z 16 VI.

⁴³ Z Warmii, 2 września 1877, „Pielgrzym” 1877, nr 101, z 6 IX; Zob. W piątek, „Orędownik” 1877, nr 107, z 11 IX; Por. N. Panna w Gietrzwałdzie. Wyjątki z „Pielgrzyma” (Dokończenie), GW 1877, nr 158, z 7 IX; Por. „Niedziela” 1877, nr 156, z 23 IX; Zob. *Objawienia Najświętszej Maryi Panny w Gietrzwałdzie, Z źródeł autentycznych na miejscu i z różnych pism zebrali R. i S.*, Gietrzwałd 1878, s. 22-23.

„(...) nie przebrzmiały jeszcze w pamięci wiernych na wskroś przejmujące wyrazy usłyszane w Rzymie, *Błogosławię Koronie Polskiej*, a już znak krzyża, a już czcigodną ręką Piusa IX nad pielgrzymami zrobiony ściągą na kraj nasz nadzwyczajne łaski. Nie przebrzmiały jeszcze wyrazy *Błogosławię Koronie Polskiej*, a już to błogosławieństwo Namiestnika swego na ziemi potwierdza sam Chrystus Pan, błogosławiąc lud Polski stokroć jeszcze świątobliwszą ręką, bo ręką swej matki Niepokalanej”. W dalszej części korespondent pyta, dlaczego tak ważne wydarzenie pozostaje nieznaną, mimo kilkakrotnych już informacji i opisów w „Pielgrzymie”. Dlaczego Polacy tych cudownych objawień Najświętszej Maryi Panny nie znają, a dzieje się to na polskiej ziemi, pośród polskiego ludu. Objawień podobnych do tych w La Salette, Lourdes czy w Marpingen⁴⁴. Królowa Polski, jak opowiadają wizjonerki, zawsze błogosławi uśmiechnięta i wesoła utrudzonemu ludowi⁴⁵.

Choć na łamach prasy pojawiają się pytania, na które nie znajdziemy odpowiedzi. Na łamach „Warty”, tygodnika poświęconego nauce, rozrywce i wychowaniu, autor stwierdza: „(...) niezbadane zajiste zamiary Boże, że nie nam Wielkopolanom, nie w Częstochowie, nie gdzieindziej pokazać nam raczy, Pocieszycielkę utrapionych, lecz na cichem ustroniu, jakoby tam, gdzie tylko lilije polne i ptaki niebieskie są świadkami jej miłosierdzia i chwały”. Autor tekstu z wyrzutem pyta Wielkopolan: „Co teraz powiecie? Przed kilku laty budziliśmy społeczeństwo ze snu, dziś sama Polski Królowa przychodzi nawoływać do pokuty i wiary”. Stwierdza dalej, że nadęci pychą nie przyjmujemy żadnych ostrzeżeń ani wezwań do nawrócenia. Nie gaśmy też wiary wśród tych, którzy oddają cześć Matce Syna Bożego, wspólnie wstańmy do modlitwy, sięgnijmy po staropolskie różańce. „Wstanie Ojczyzna, oj wstanie”⁴⁶. Wydarzenia te będą miały ogromny wpływ na społeczeństwo polskie, miejsce to zapewne będzie upiękzone i „stanie się głośnym w dziejach narodu naszego”. Apelowano, by Polacy o tych wydarzeniach informowali pisma zagraniczne, które będą pisały o tym, co wydarzyło się w Gietrzwałdzie⁴⁷.

Jakże często wlewano ducha w naród polski, który nie baczył na rzeczy materialne, ale na to co Boże. „Naród, który za nic waży skarby tego świata, byle by posiadał niebieskie, nie może zginąć, i musi w końcu zwyciężyć. – Naród taki, gdy przejrzy politycznie i społecznie, gdy się przekona, że na pracy i oświacie zależą społeczne jego wzmocnienie i przewaga polityczna w Europie, naród taki jakby olbrzym jaki kiedyś wstanie”. Kończono refleksją, że kolejne pokolenia zadziwią swymi czynami świat⁴⁸.

Jednak wieść gminna niosła informacje o objawieniach maryjnych w Gietrzwałdzie. Docierała na krańce naszego kraju. Pątnicy przybywali z różnych stron nie istniejącej Polski, donosił „Orędownik” na swych łamach w połowie września 1877 r. „Napływ ludu ze wszystkich stron kraju naszego, mimo ciągle śloty i deszcze, jest nadzwyczajny. Warmiacy, Kaszubi i Mazurzy, mieszkańcy Wielkopolski i Litwy, mimo kordony ich rozgraniczające, bratnie sobie podali ręce tu na świętym miejscu, gdzie Królowa korony polskiej wierny swój lud z pokorą klęczący błogosławi”. Korespondent dodaje: „(...) żaden kaznodzieja wymownymi słowy na wyobraźnię nie wpływa ani uczucia nie rozognia, a jednak, skoro te proste wiejskie dziewczęta twarz swą pokornie ku ziemi schylają, by uczcić niebieską Dziewicę, jakby iskra elektryczna po tych tysiącach rozkłączonych przebiega: wezbrane uczucie na zewnątrz się objawia w przytłumionem szlochaniu lub głośnym płaczu. O

⁴⁴ Gietrzwałd, KP 1877, nr 198, z 30 VIII; Por. O cudownych objawieniach w Gietrzwałdzie, „Niedziela” 1877, nr 154, z 9 IX.

⁴⁵ O cudownych objawieniach w Gietrzwałdzie, GW 1877, nr 152, z 31 VIII.

⁴⁶ Przegląd spraw domowych, „Warta” 1877, nr 166, z 2 IX.

⁴⁷ Najświętsza Panna w Gietrzwałdzie, „Warta” 1877, nr 167, z 8 IX.

⁴⁸ Najświętsza Panna w Gietrzwałdzie, GW 1877, nr 160, z 11 IX.

doprawdy, głęboka to wiara ludu polskiego, która to sprawia, iż pod Moskałem daje się on na Sybir wywozić, lub, jak na Podlasiu, z spokojną postawą pierś swą na bagnety rozwścieczonego żoldactwa wystawia i w państwie kultury po wygnaniu swoich duszpasterzy sam nabożeństwo po kościołach bez kapłanów odprawia, bez Sakramentów świętych i pociechy kapłańskiej umiera, sam umarłych grzebie”. Dalej korespondent dodaje, że lud ten nadal pozostaje wierny swemu Kościołowi, mimo wielu cierpień i nadal silny swą wiarą. Czują to podświadomie wrogowie wiary katolickiej i narodu polskiego, dlatego tak atakują i ośmieszają Kościół i naród polski⁴⁹. Nieznany autor na łamach „Warty” dodaje, że duchowieństwo warmińskie, naoczni świadkowie wydarzeń gietrzwałdzkich, a także z osobistych doświadczeń można rzec, że objawienia Matki Bożej w Gietrzwałdzie są „nadzwyczajną łaską Bożą, jaka na ziemię warmińską, a stamtąd na cały lud polski spłynęła”⁵⁰.

Po zakończeniu objawień Matki Bożej w Gietrzwałdzie informowano czytelników na łamach prasy katolickiej i polskiej, że nadal ruch pątniczy trwa⁵¹. Wiara ludu i potrzeby ludu niebawem z Gietrzwałdu uczynią nowy Bełz, Poczajów, a może nawet Częstochowę. Apelowano do Polaków i katolików, by podjąć decyzję o rozbudowie, a może budowie nowego kościoła, który pomieści wszystkich pielgrzymów, o to by cudowne źródło przykryte było stosowną kapliczką. Dodano, że to rzecz szlachetności i ofiarności, to zapewne Polska się przed światem nie powstydzi⁵².

W pierwszych dniach października 1877 r. nieznany autor, na łamach „Pielgrzyma” pelplińskiego pisał: „(...) dzisiaj cała prawie uciśniona i pogniębiona Polska wraz z zapomnianą Warmią jest rozrzewnioną, pocieszoną, uszczęśliwioną i niejako do nowego życia powołaną. Sama bowiem Matka Boska, którą cała Polska wielbi i pod Jej macierzyńską opiekę się ucieka i w Jej niezawiedzonej przyczynie u Boga mocno pokłada zaufanie – włąła w serca prawowiernych katolików tę błogą otuchę, tę niepłoną nadzieję lepszej przyszłości, tę słodką pociechę w terażniejszych krytycznych czasach i tę gorętszą miłość ku Bogu i Niepokalanie poczętej Maryi, a nadewszystko tę mocną wiarę w Boga i boskość Jego Kościoła świętego”⁵³. Objawienia gietrzwałdzkie obudziły nowego ducha w Polakach, dały im moc na trudne chwile, kiedy wielu z rodaków traciło życie w cytadeli warszawskiej, na Syberii czy na wygnaniu. Orędzie miłości skierowane do uciemienzonego ludu polskiego przez Maryję w Gietrzwałdzie dawało moc i siłę do wytrwania w najtrudniejszych doświadczeniach.

Prawie rok po zakończeniu objawień na łamach prasy polskojęzycznej odnajdujemy słowa otuchy kierowane do uciemienzonych Polaków. Na łamach „Orędownika”, 16 września 1878 r. zamieszczono tekst, w którym czytamy: „(...) co za szczególniejsza łaska dla nas opuszczonych sierot, których język zewsząd rugują, że Królowa nieba i ziemi przemawia do nas w rodzinnym języku! Przynajmniej Najświętszej Pannie nie zakażą nasi <najserdeczniejsi> mówić w nie urzędowym języku. Pomimo naszego ucisku, otucha w nas wstępuje. Oto cała Polska w poruszeniu i daje znak, że żyje i zmartwychwstanie, bo ją Najświętsza Panna a Królowa nasza budzi z uspienia i grzechów. Częstochowa, Górka Duchowna, Dąbrówka, Gietrzwałd, oto miejsca, gdzie Najświętsza Matka Pana naszego

⁴⁹ Z Gietrzwałdu, „Orędownik” 1877, nr 109, z 15 IX.

⁵⁰ Gietrzwałd, „Warta” 1877, nr 168, z 16 IX.

⁵¹ Zob. J. Jasiński, Polityczna i religijna rola ośrodka gietrzwałdzkiego w latach 1877-1914, w: Maryjne orędzie z Gietrzwałdu, pod. red. J. Jezierskiego, K. Brzozowskiego, T. Sudy, Częstochowa-Gietrzwałd 2003, s. 14-27.

⁵² Gietrzwałd, „Warta” 1877, nr 168, z 16 IX.

⁵³ Listy od przyjaciół Pielgrzyma, „Pielgrzym” 1877, nr 116, z 11 X.

błogosławi nam sierotom”⁵⁴. Autor stwierdza, że objawienia Matki Bożej w Gietrzwałdzie poruszyły całą Polskę, że przyjdzie dzień, w którym uciśniony naród odzyska swą Ojczyznę. A tą, która budzi naród z letargu, jest Pani nieba i ziemi, Najświętsza Maryja Panna. W podobnym duchu swe refleksje snuje nieznaną autor na łamach „Pielgrzyma”, który zachęca Polaków do gorliwej modlitwy: „(...) Polacy! Czyż nas to nie powinno zachęcać do tem gorętszej i nieustannej modlitwy? O zaiste, polska wiaro, utwierdzaj się, bo sama Królowa niebios pokochała cię i językiem czystym polskim do nas przemawia!”⁵⁵.

Pragnienie odzyskania wolności i uwolnienie się spod jarzma zaborców było ogromne wśród Polaków. W podsumowaniu roku 1878 odnajdujemy porównanie sytuacji Polaków do dziejów Izraela, który znalazł się w niewoli. Wielu oczekiwało na mesjasza, który wyprowadzi naród do wolności. Inni zaś w objawieniach Matki Bożej w Gietrzwałdzie dopatrywali się jasnego wsparcia nieba dla udręczonych Polaków. Autor, podsumowując mijający rok, pisał: „(...) myśl sprzymierzenia sobie zdrowych szczepów słowiańskich bierze dzisiaj górę, a z niej wyłania się uznanie potrzeby odbudowania Polski. Już nie jeden marzy, że blizkiem jest wystąpienie nowoczesnego Cyrusa, któryby skruszył potęgę ciemniców i wypuścił lud wybrany z domu niewoli babilońskiej. Inni znów z tego, że przy Matce Boskiej w Gietrzwałdzie aniołowie nieśli koronę i berło, wróżą, iż bliskim jest czas, w którym Królowa Korony Polskiej na nowo położy na głowę koronę i ujmie berło w dłoń swoją”⁵⁶. Autor konkluduje, że jeśli dokona się zwrot na lepsze, to za przyczyną sił nadprzyrodzonych.

Boom demograficzny w wieku XIX i w pierwszej dekadzie XX w. a objawienia gietrzwałdzkie

Wiek XIX w porównaniu do poprzednich stuleci charakteryzował się wysokim wzrostem ludności w Europie, Ameryce i Australii, a także w Azji. W roku 1804 Europę zamieszkiwało 191 mln osób, w 1857 r. – 257 mln, zaś w 1910 r. liczba ludności wzrosła do 452 mln. W latach 1804-1857 (53 lata) liczba ludności europejskiej wzrosła o 84 miliony, czyli o 44 %, w ciągu kolejnych 53 lat, od 1857 do 1910 r., liczba ludności wzrosła o 177 mln, czyli o 64 %. Znaczący przyrost naturalny ludności w Europie przypadł na drugą połowę wieku⁵⁷.

Warto dokonać porównania wzrostu ludności w Europie z przyrostem ludności polskiej. Obszar badawczy obejmuje Królestwo Polskie, Galicję, Poznańskie i Prusy Zachodnie. Na obszarze tym w 1804 r. mieszkało niespełna 8 mln osób. W Prusach Zachodnich mieszkało 805 229 osób, w Prusach Południowych 1 402 367, zaś w Nowych Prusach Wschodnich 904 518 osób, a w Galicjach wschodniej i zachodniej odpowiednio: 3 575 410 osób i 1 307 262 osoby. Przyrost naturalny na tym obszarze aż do 1817 r. był niewielki, a to z powodu wojen napoleońskich. W kolejnych dziesięcioleciach przyrost naturalny był znaczący. W roku 1817 na obszarze nas interesującym ludność liczyła około 8,4 mln, w roku 1857 – 11,9 mln, zaś w roku 1910 – 24,3 mln⁵⁸. Przyrost naturalny w

⁵⁴ Z Gietrzwałdu, „Orędownik” 1878, nr 111, z 14 IX.

⁵⁵ Gietrzwałd, 22 września 1878, „Pielgrzym” 1878, nr 112, z 26 IX.

⁵⁶ Krótki pogląd na upływający rok, „Pielgrzym” 1878, nr 149, z 29 XII.

⁵⁷ Zob. J. Buzek, Pogląd na wzrost ludności ziem polskich w wieku XIX, Kraków 1915, s. 3-4.

⁵⁸ Zaś w opracowaniu Juliusza Łukaszczyka Polskę w 1910 r., w granicach z 1937 r., zamieszkiwało około 29 mln osób, zaś na 1 stycznia 1914 r. Polskę, w granicach administracyjnych z 1.01. 1939 r., zamieszkiwało 30,3 mln. Co by stanowiło o jeszcze większym przyroście naturalnym. Zob. Historia Polski w liczbach. Ludność. Terytorium, Warszawa 1994, s. 70.

pierwszych 53 latach na tym obszarze wyniósł około 3,5 mln, czyli 48%, a w następnych 53 latach ponad 12,2 mln, czyli liczba ludności wzrosła o 105 %⁵⁹. Na ziemiach polskich w porównaniu do innych krajów europejskich przyrost naturalny był największy. Żaden inny kraj europejski, poza Wielką Brytanią⁶⁰, nie odnotował tak znaczącego przyrostu naturalnego⁶¹.

By zilustrować znaczenie dziejowe tego wydarzenia przywołajmy tu dane statystyczne z kilku krajów europejskich, i tak ludność Francji (w granicach z 1910 r.) wynosiła w 1804 r. 27 mln⁶², w roku 1875 – 36 mln, w 1910 r. – 40 mln. Ludność Niemiec w roku 1804 liczyła 24,5 mln, w roku 1857 – 37 mln, a w 1910 – 65 mln. Ludność Rosji w części europejskiej (wraz z Polską i Finlandią) w roku 1804 liczyła 39 mln, w 1857 – 70 mln, a w 1910 – 136 mln. Powyższe dane doskonale pokazują jak bardzo słaby był przyrost naturalny we Francji. Można się pokusić o twierdzenie, że rewolucja francuska z 1789 r. i jej następstwa nie przyczyniły się do rozwoju kraju, ale doprowadziła do jego upadku i utraty znaczenia na arenie międzynarodowej⁶³. Na domiar tego dokonanie ludobójstwa francusko-francuskiego w Wandei w latach 1793–96 kładzie się cieniem po dzień dzisiejszy⁶⁴. Walka zbrojna nie przyniosła Francji błogosławieństwa Bożego, ale ból, cierpienie i śmierć tysięcy ludzi. Przed stu laty Francja była o kilka milionów liczniejsza niż Niemcy, zaś na początku XX w. Niemcy stały się liczniejsze o 25 mln niż Francja. Znacznie wzrosła liczba mieszkańców Rosji, która w XIX stuleciu powiększyła się o 100 mln osób. W latach 1857-1910 ludność Francji wzrosła tylko o 11%, Niemiec o 75%, Rosji europejskiej o 94 %, a ludność ziem polskich o 105%⁶⁵. Prof. Józef Buzek, tak to scharakteryzował, „(...) w epoce tej miały więc ziemie polskie najsilniejszy wzrost ludności. Fakt ten sam przez się nadzwyczajnie doniosły, jest oprócz tego dowodem niespożytej siły żywotnej naszego narodu. Tem więcej powinniśmy tutaj oświetlać bliżej warunki i przyczyny tak silnego wzrostu zaludnienia ziem polskich”⁶⁶. Włodzimierz Knap na łamach „Gazety Krakowskiej” w 2017 r. pisał: „(...) Być może w 1918 r. nie powstałaby Polska, a jeśli już, to znacznie mniejsza i słabsza, gdyby nie to, że w czasie zaborów przyrost naturalny wśród Polaków był niesamowity, mimo dość częstych, szczególnie w Galicji, potwornych klęsk naturalnych”⁶⁷.

Demografowie podają, że szybki rozwój ludności na przełomie XIX i XX w. spowodowany był m.in. znacznym wzrostem produkcji rolniczej (zbóż i powszechnością uprawy ziemniaka), rozwojem przemysłu, urbanizacją, likwidacją na dużą skalę niedożywienia, rozwojem medycyny (szczepienia ospy), postępowaniem w higienie, który wpłynął na zmniejszenie śmiertelności przede wszystkim niemowląt⁶⁸. Są i tacy, którzy propagują tezę, że „społeczeństwa religijne niewykształcone posiadają więcej dzieci”⁶⁹. Tezę tę wsparł

⁵⁹ Ibidem 117.

⁶⁰ Zob. Historia Polski w liczbach. Ludność. Terytorium, Warszawa 1994, s. 70.

⁶¹ Zob. J. Buzek, Pogląd na wzrost ludności ziem polskich w wieku XIX, Kraków 1915, s. 3-4.

⁶² Zob. Historia Polski w liczbach, s. 70.

⁶³ Zob. J. S. Pelczar, Rewolucja francuska wobec religii katolickiej i jej duchowieństwa, Rzeszów 2005; A. Wielomski, Kościół w cieniu gilotyny. Katolicyzm francuski wobec Rewolucji (1789-1815), Warszawa 2009.

⁶⁴ Zob. R. Secher, Ludobójstwo francusko-francuskie. Wandea – departament zemsty, przeł. Marian Miszański, Warszawa 215.

⁶⁵ Zob. J. Buzek, Pogląd na wzrost ludności, s. 4.

⁶⁶ Ibidem s. 5.

⁶⁷ Zob. W. Knap, Dzieje Polski w liczbach. Jak rosła i malała Polska, „Gazeta Krakowska”, wyd. internetowe z 30.11. 2017 r.

⁶⁸ Polska ludność. Zaludnienie do początków XX w.; w: Encyklopedia PWN, wydanie internetowe z 4 .01. 2019 r.

⁶⁹ Zmiany liczby ludności w Polsce i ich przyczyny oraz struktura biologiczna i zawodowa, Geografia – liceum, wyd. internetowe z 04.01. 2019 r.

prezydent Francji E. Macron pod koniec września 2018 r. na spotkaniu Goalkeepers Events, organizowanej przez Fundację Billa i Melindy Gatesów. Zorganizowano ją przy okazji sesji ONZ w Nowym Jorku. Macron potępił afrykańskie kobiety mające sporą liczbę dzieci, że gdyby zostały one „odpowiednio wykształcone” miałyby ich znacznie mniej⁷⁰.

Objawienia maryjne w Gietrzwałdzie w 1877 r. dały impuls demograficzny na ziemiach polskich na przełomie XIX i XX w. Spontaniczny ruch pielgrzymkowy obejmujący miliony Polaków w pierwszych latach po objawieniach przyczynił się m.in. do odnowy moralnej rodziny, młodego pokolenia Polaków i trzeźwości, a także ożywienia religijnego⁷¹. Zdrowa moralnie rodzina, trzeźwa i mająca nadzieję i Bożego Ducha, może przyjąć potomstwo jako dar Boży. A taką była rodzina polska po objawieniach gietrzwałdzkich: bogobojna, radosna, przepojona Bożym Duchem, patrząca w przyszłość z nadzieją na lepsze jutro i kochająca Polskę.

Najliczniejszą grupą wiekową pielgrzymującą do Gietrzwałdu byli trzydziestolatkowie, grupa ta przekraczała ponad 40% pątników z ogólnej liczby pielgrzymów, drugą grupę wiekową spośród ogólnej liczby pątników stanowili dwudziestolatkowie, a więc około 30% pielgrzymów. Kolejna to nastolatki, których szacować można na około 20%. Czerdziestolatkowie i starsi liczyli około 10%⁷². Pokonywanie wielu kilometrów pieszo, furmanką czy koleją żelazną z licznymi przesiadkami podejmowali się przede wszystkim młodzi w sile wieku. Najmłodsza grupa Polaków przyjęła orędzie gietrzwałdzkie, potraktowała je bardzo poważnie wcielając w życie. Przemiany dokonujące się w rodzinach mogły się stać dzięki młodemu pokoleniu, to ono przyjęło przesłanie Maryi przekazane Polakom w Gietrzwałdzie. Odpowiedzieli na nie całym swym życiem. O zmianach moralnych i religijnych dał świadectwo ks. proboszcz gietrzwałdzki ks. A. Weichsel, pisząc o tym w listach w 1879 i w 1882 r.: „(...) wśród wszystkich mówiących po polsku radosne postępy czyni szczególnie zapał do modlitwy i Bractwo wstrzemięźliwości”. Częste zachęty do modlitwy różańcowej i wstrzemięźliwości okazały się owocne dla mieszkańców Warmii i Polaków z różnych stron nie istniejącej Polski. Tak o tym pisał proboszcz gietrzwałdzki: „(...) wszyscy wyrzekają się tu wódki i przyrzekają zawsze modlić się na różańcu. (...) Miliony modlą się na różańcu, przez co utwierdzają się w wierze katolickiej i ogromna ilość pijaków wyrwana została z doczesnej i wiecznej zguby. W tym widzę najlepszy dowód autentyczności objawień”⁷³. Dalej dodał, że wśród młodzieży można było zauważyć czystość życia, wzrost powołań zakonnych i kapłańskich, nawrócenia i konwersje, a także coraz częstsze przystępowanie do sakramentów św. Ks. bp J. Obłak dodał, że z Gietrzwałdu wyszło odrodzenie życia religijnego, moralnego i duchowego w diecezji warmińskiej, a także poza jej granice⁷⁴.

Zdrowa moralnie rodzina, przepojona duchem Bożym podejmuje przyjęcie nowego potomstwa, którym Bóg je obdarza. Orędzie maryjne przekazane Polakom w Gietrzwałdzie dało ogromny potencjał nadziei na lepsze jutro w tym mrocznym czasie zaborów. Nikt inny nie wlał tyle nadziei w sponiewierany naród Polski jak Maryja objawiająca się w

⁷⁰ Emmanuel Macron: Czarne kobiety mają dużo dzieci, bo są niewykształcone, PCH24, Polonia Chrystiana, wydanie internetowe z dnia 04. 01. 2018 r.

⁷¹ Zob. K. Bielawny, Niepodległość wyszła z Gietrzwałdu, Warszawa 2018, s. 179-218.

⁷² Obliczenia własne na podstawie prasy polskojęzycznej, listów pątników, korespondencji prasowych pielgrzymów będących w Gietrzwałdzie, pamiętników, opisów uzdrowień, korespondencji przysyłanej do parafii w Gietrzwałdzie. Zob. Archiwum Parafialne w Gietrzwałdzie, Teczka nr 3, Korespondencja za lata 1875-1879; Prasa: „Goniec Wielkopolski” 1877-1883; „Orędownik” 1877-1880; „Niedziela” 1877-1880; „Pielgrzym” 1877-1882; Kurier Poznański 1877-1882.

⁷³ Zob. J. Obłak, Objawienia w Gietrzwałdzie, s. 35.

⁷⁴ Ibidem.

Gietrzwałdzie. Motyw religijny był najważniejszym impulsem, który wywołał tak ogromny boom demograficzny, przede wszystkim w Królestwie Polskim, ale także w Galicji oraz w Poznańskim. Kwerenda ksiąg metrykalnych w wielu parafiach na ziemiach polskich pokazuje ogromny wzrost chrztów w latach osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych XIX stulecia, a także w pierwszej dekadzie XX stulecia w stosunku do lat sześćdziesiątych i osiemdziesiątych XIX w. I tak w parafii Wojcieszków na Podlasiu w latach sześćdziesiątych XIX stulecia udzielono 1372 chrzty, w latach siedemdziesiątych – 1430 (wzrost o 4,2 %), w latach osiemdziesiątych – 2081 (wzrost o 51,6%), w latach dziewięćdziesiątych – 2499 chrztów (wzrost o 82,1%), a w pierwszej dekadzie XX stulecia 2993 chrzty (wzrost o 118,1%)⁷⁵. W stosunku do lat sześćdziesiątych XIX w. w pierwszej dekadzie XX w. udzielono chrztów ponad dwukrotnie więcej. Rodzi się zatem pytanie, co było impulsem wzrostu liczby urodzeń dzieci, że na tym dość ubogim obszarze Królestwa Polskiego, gdzie nie było dużych aglomeracji, nie było przemysłu, przesładowano polską ludność i wiernych Kościoła rzymskokatolickiego, rodziły się dzieci. Czyżby brak oświaty, i brak wykształcenia kobiet polskich, katoliczek, był przyczyną rodzin wielodzietnych. A przecież w latach sześćdziesiątych i siedemdziesiątych XIX stulecia w wymiarze wykształcenia, uprzemysłowienia nie było inaczej niż w kolejnych dziesięcioleciach XIX w. Jedynym impulsem racjonalnym, który mógł spowodować boom demograficzny w różnych dzielnicach Polski, była odpowiedź narodu polskiego na orędzie Matki Bożej objawiającej się w Gietrzwałdzie.

Idąc dalej należy postawić pytanie. Kto odbudowywał Polskę po odzyskaniu niepodległości w 1918 r.? Czy mogły to czynić osoby starsze, pewnie tak, i tacy byli potrzebni. Ale Boży zamysł był inny. Narodowi Polakom, Bóg pobłogosławił, za przyjęcie orędzia przekazanego przez Maryję w Gietrzwałdzie w 1877 r. Polacy nie chwycili za miecz, ale sięgnęli po różaniec. Wandejczycy w czasie rewolucji francuskiej użyli miecza i ponieśli sromotną klęskę⁷⁶. Polacy posłuszni byli Słowu Bożemu i Ojcu Świętemu, dlatego też otrzymali błogosławieństwo na kolejne dziesięciolecia. Po 1918 roku najliczniejszą grupę wiekową w wolnej Polsce stanowili trzydziestolatkowie, urodzeni w latach osiemdziesiątych XIX stulecia. Kolejną grupą byli dwudziestolatkowie urodzeni w latach dziewięćdziesiątych XIX w. A po tym pokoleniu nastolatkowie urodzeni w pierwszej dekadzie XX w. Na tych grupach wiekowych młodych Polaków przywódcy niepodległej Polski mogli odbudowywać kraj. Tak też się stało, choć już w niepodległej Polsce ojcowie naszej niepodległości nie zawsze zdali egzamin. Doskonale to ilustruje wypowiedź ks. Walentego Gadowskiego:

„(...) W drugiej połowie XVIII wieku magnateria polska lubowała się w rozwodach i wyszydzała wierność małżeńską. Ci sami ludzie okazali się obojętni na rozbiory państwa polskiego i bawili się wesoło na przyjęciach u ambasadorów rosyjskich. Na odwrót, co powstrzymało falę germanizacji w Poznańskim za czasów Bismarcka? Duchowieństwo katolickie i zdrowe rodziny polskie. Z przekazem Bismarcka nazwał Poznańskie «istną królikarnią». Niestety, rząd Polski niepodległej starał się pośrednio zmniejszyć liczbę

⁷⁵ Archiwum Parafialne w Wojcieszowie, Akta uroczonych z lat 1860-1919. Podobne dane odnajdujemy w archiwach parafialnych w Suwałkach w parafii św. Aleksandra, w parafii na Mazowszu w Prażmowie, w parafii w Włodzimierzu Wołyńskim w diecezji łuckiej czy w parafii Kowel – zob. Archiwum Główne Akt Dawnych, sygn. 272, Księgi metrykalne parafii rzymskokatolickiej diecezji łuckiej – parafia Kowel, z lat 1871 – 1891. W każdej z tych parafii od lat osiemdziesiątych XIX w. zauważalny jest znaczny wzrost chrztów. Nieco inaczej sytuacja przedstawiała się na Śląsku Opolskim np. w parafii Biedrzychowice liczba chrztów nie ulega znacznym zmianom na przełomie XIX i XX w. – Archiwum Parafii w Biedrzychowicach, Księgi metrykalne z lat 1870 – 1939.

⁷⁶ Według różnych danych, w czasie powstania wandejskiego mogło zginąć od 190 do 300 tys. osób. Było to pierwsze ludobójstwo w nowożytnej Europie.

Polaków, bo popierał prądy krzewiące maltuzjanizm i ułatwiające poronienia⁷⁷. Czy nie było to spychaniem rodzin do roli cichego nierządu? Jak rozpusta jednostki grozi jej zagładą fizyczną i duchową, tak rozpusta w rodzinach prowadzi do samobójstwa narodowego. Niestety, przykład szedł z góry: od kół rządzących, wojskowych i cywilnych; nie wstydzono się nawet zamiany żon na jakiś czas. Naśladowała to inteligencja w miastach, a nawet na wsiach zaznaczył się wybitny spadek urodzin. Toteż powtórzyła się katastrofa z wieku XVIII – i to w okolicznościach hańbiących imię Polaka⁷⁸. Niepodległość odzyskaliśmy w 1918 r., ale czy byliśmy krajem suwerennym?

Zakończenie

Drogi do niepodległości Polski w 1918 r. były bardzo różne. Wiodły przez walkę zbrojną, wystarczy tu wspomnieć choćby dwa powstania listopadowe i styczniowe, które kończąc się klęską, przyniosły Polakom cierpienie, ból i śmierć. O wolną Polskę upominali się kompozytorzy, pisarze, poeci, malarze i wielu bezimiennych. Jednak jedna droga do niepodległości nie była inspirowana działaniem ludzkim a Opatrznością Bożą – to objawienia Matki Bożej w Gietrzwałdzie w 1877 r. Objawienia poprzedziła pielgrzymka Polaków do Rzymu z okazji złotego jubileuszu papieża Piusa IX, w czasie której Ojciec Święty wygłosił znamienne przemówienie, w którym nakreślił drogę do niepodległości Polakom. W roku objawień maryjnych do Gietrzwałdu przybyło około pół miliona pątników, w kolejnych latach ruch pielgrzymkowy był znacznie większy. Gietrzwałd odwiedziło kilka milionów pielgrzymów. Prasa niemieckojęzyczna starała się ośmieszyć wydarzenia gietrzwałdzkie. Zaś prasa polskojęzyczna na swych łamach często powtarzała, że Gietrzwałd stał się uniwersytetem budzącym świadomość narodową Polaków w czasie zaborów. Objawienia gietrzwałdzkie dały impuls do boomu demograficznego, który był błogosławieństwem Bożym dla Polaków na drodze do niepodległej Polski. Były najważniejszym wydarzeniem w drodze do niepodległości.

⁷⁷ Mowa jest tu o ustawie z 1932 r., w której po raz pierwszy w dziejach Polski zalegalizowano aborcję eugeniczną. Zob. Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 11 lipca 1932 r. – Kodeks karny (Dz. U. 1932, Nr 60, poz. 571 ze zm.); Zob. Ł. Czebator, Z. Grądzik, Prawnokarna ochrona życia i zdrowia dziecka poczętego w ustawodawstwie Polskim, *Kościół i Prawo* 2013, T. 15, s. 244-245.

⁷⁸ Zob. W. Gadowski, *Apologetyczny Katechizm Katolicki*, Tarnów 2016, s. 509-510.